



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcy i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od powiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Ga-
leyi i Austro-Węgrzech 6 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 4 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary
Numer pojedynczy 16 hal.

Przegląd tygodniowy.

Na froncie zachodnim niema uwagi godnych zmian, jakkolwiek walka nieustala ani koło Ypern ani nad Sommą. Tym razem Anglicy i Francuzi rozpoczęli ataki. Na froncie włoskim oczekuje się nowych walk.

Niemcy zajęli południową Finlandyę wśród walk z bolszewikami, również na Ukrainie posuwają się naprzód.

W Palestynie Anglicy wyparli znowu Turków i Niemców z ich stanowisk.

Bez porównania ważniejsze niż walki orężne są wypadki polityczne ostatnich dni. Na pierwsze miejsce wybija się przewrót na Ukrainie, o którym dokładnych wiadomości jeszcze niema. Dziś się sprawa tak przedstawia. Rząd ukraiński w Kijowie ogłosiwszy przed paru miesiącami rzeczpospolitą ukraińską nie mógł podołać rosyjskim bolszewickim wojskom. Wezwał więc na pomoc wojska niemieckie i austriackie, za co otrzymał polską ziemię Chełmską a sam zobowiązał się do dostaw zboża dla Niemiec i Austrji. Rząd ten składał się z ludzi uważających się za Ukraińców; tymczasem na Ukrainie jest tylko garstka przyznająca się do ukraińskiej narodowości, miasta są rosyjskie, polskie i żydowskie, milionowe zaś rzesze chłopskie zupełnie nie wiedzą, jakiej są narodowości; wiedzą tylko, że są religii prawosławnej. Wielka własność była przeważnie w rękach polskich. Rząd ukraiński bezsilny wobec bolszewików rosyjskich, którzy mimo pię-

knych słówek o wolności narodów nie chcieli uznać narodu ukraińskiego i wypuścić go z opieki, niemający posłuchu w kraju, choć przyobiecał chłopom podział ziemi, szukał pomocy u wojsk niemieckich i austriackich. Ale przez to jego władza nie wzmocniła się, bo i sami Niemcy odebrali mu możność rządzenia a nadto ściągnął na siebie nienawiść ludu. Bo wojska zaproszone na pomoc zaczęły rekwizycye u chłopów ukraińskich, co wedle urzędowych sprawozdań szło bardzo opornie. Ludowi broniącemu zboża przed obcymi tłumaczono, że rząd tych obcych wprowadził. Nadto w łonie samego rządu powstało stronnictwo nieprzychylnie Niemcom i Austriji, które przemysliwało o buncie. Zarządzenia komendy niemieckiej o uprawie ról dołały oliwy do ognia, ale Niemcy uprzedzili wybuch i rząd ukraiński znalazł się pod kłuczem. Skorzystano nadto z niezadowolenia części chłopów, którychby podział ziemi naraził na zrzeczenie się własnego majątku i zrujnował, sprowadzono do Kijowa i z ich pomocą obrano nowy rząd z atamanem Skoropackim na czele. Nowy rząd oczywiście również opiera się na pomocy wojsk niemieckich, jakie porobi na tem doświadczenia, zobaczymy dopiero. Własność prywatna została znowu uznaną, do podziału ziemi ma nie przyjść. Na dotychczasowej rewolucyi na Ukrainie najgorzej wyszli Polacy, których majątki bandy żołnierskie i chłopci ukraińcy doszczętnie zniszczyli.

Sejm pruski większością głosów odrzucił wniosek o wprowadzenie równego prawa wyborczego. Panowie posłowie niemieccy przerazili się, że ludność niemiecka otrzyma większe prawa, nadto obawiali się bardzo, aby przy wyborach na podstawie równości za wielu Polaków nie zostało posłami.

W Austrii rząd odrzucił parlament wbrew woli większości stronnictw. Powodem tego jest walka narodowościowa między Słowianami a Niemcami. Rząd spodziewa się, że bez parlamentu łatwiej iść na rękę Niemcom przeciw Słowianom.

Sprawy Polskie.

Przewrotna Ukraina i uchwały sejmu pruskiego są ściśle związane z naszymi sprawami. — W Królestwie Polskim uzupełniono Radę stanu mianowanymi członkami. Z wybranych i mianowanych jest 50 tzw. aktywistów i 48 tzw. pasywistów.

W Poznańskim powstało narodowe stronnictwo robotników.

Wojska polskie na Ukrainie cierpią wiele od ludności ukraińskiej, którą napada i zabija. Niektóre oddziały np. w Odessie rozwiązano wobec znajdowania się tam wojsk niemieckich.

Przygotowania do procesu legionistów w Huszt są w toku.

Pieśń dziadusia z Podhala.

Idzie dziaduś, idzie aż z Ludzimierza,
Chleba nie dali, nie móvi pacierza,
Ba tylko w torbie brzęczą mu wśród pustki
Żelazne szóstki.

Żle teraz bracia dzieje się na świecie,
Kozucha, cuhy nie będzie na grzbiecie;
Wetnę ci wezmą a sprzedadzą Mortki
Z papiru portki.

Nowe ustawy może ludzi skłonią,
Że wytłumaczyć trzeba teraz komoni,
By po przepisanej wyciągały szyję
Owsa porcyję.

Przyszła godzina taka utrapiona,
Że dla świń, cieląt potrzebna ochrona,
Już nie biskupy ogłaszają posty
Ale starosty.

Drzewiej to baca, juhas czy opryszek
Po pracy golnął gorzałki kieliszek,
Teraz popijaj austriacki synu
Pиво z łubinu.

Jak cię na wojnie nie zabiły kule,
To siej owiesek i sadź zaraz grule,
Choć to kto inny, tak się teraz dzieje,
Zbiera, niż sieje.

Choć liczne babskie stanęły ogony,
Z kościołów wszystkie zabrali nam dzwony,
Bo teraz w wojnie bijący się razem
Dzwonią żelazem.

R.

„Bazar Podhalański“

W Nowym Targu pod tą firmą zawiązało się katolickie Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, liczące już około 100 członków, mające na celu dostarczanie swoim członkom po umiarkowanych cenach wszelkich potrzeb domowych, rolniczych i gospodarczych, przedewszystkiem pochodzących z wyrobów krajowych.

Wpisowe każdego członka wynosi 10 koron zaś udziały w gotówce wynoszą od 100 do 5000 K. a każdy członek ma tylko jeden głos bez względu na wysokość udziału.

Towarzystwo to obliczone nie na żadne zyski lecz tylko na samoobronę przed wyzyskiwaniem ludności katolickiej Podhala przez obce i wrogie nam żywioły, zdąża do pozyskania jak największej ilości członków, aby przez to mógł stanąć odrazu na możliwie najsilniejszych podstawach, a mając już zapewnione od osób wpływowych szerokie poparcie i pragnąc zamierzony interes w jak najkrótszym czasie w ruch wprowadzić, zaprasza usilnie P. T. Katolicką szerszą publiczność do licznego przystąpienia do zawazanego Towarzystwa, którego cele ze wszech stron znalazły największe uznanie oraz zrozumienie konieczności tego przedsięwzięcia.

Ostatnie czasy przyniosły nam tak wielką naukę, że na podstawie jej niepozostaje nam nic innego jak tylko łączyć się ile możności w silne organizacje przemysłowo handlowe i jednostkom często niezwykłym i bagatelizującym nas pokazać żeśmy są narodem, który się bez nich obejść może zupełnie.

Zgłoszenia przystąpienia z wyszczególnieniem sumy udziałowej, prosimy nadsyłać na ręce Prezesa Towarzystwa Ks. Wawrzyńca Wojdyły, lub też Dyrekeyi Towarzystwa pod firmą „BAZAR PODHALAŃSKI“ w Nowym Targu, ulica Długa Nr 99, gdzie także zasiągać można ustnie wszelkich informacji w tej sprawie

Spółki dla zbytu jaj.

Już obecnie wiemy, że tocząca się wojna nie skończy się z zawarciem pokoju. Wprawdzie ustanie huk dział i grzechot karabinów, ale będzie się dalej toczyć może jeszcze zacieklejsza walka gospodarza. Naród, który zostanie ona nieprzygotowanym, zniszczy zupełnie i dobrowadzi do ostatniej nędzy. Wiedzą to i czują dobrze wszystkie narody świata i wszystkie się do niej przygotowują. Zamiast wrzawy wojennej nastąpi gorączkowa praca tak na polu rolnictwa, jak i w przemyśle i tą bronią będą się starały narody odnieść ostateczne zwycięstwo a przez to słabszych ujarzmić i zamienić poprostu w niewolników.

Wiecie dobrze o tem, że im który naród mniej musi sprowadzać z poza swoich granic a im więcej wywozi i sprzedaje za granicę, tem staje się bogatszy. Rzecz tu przedstawia się zupełnie jak w gospodarstwie u rolnika. Jeżeli je- też zapobiegliwym, masz zboże, mleko, len, wełnę, konie, wszystkie potrzebne narzędzia rolnicze, jesteś wtedy zasobnym, o nie nikogo nie prosisz; co ci brakuje kupisz, bo masz za co

A jeżeli sąsiad twój, choćby miał i większe gospodarstwo, jest nieporadny, len wy, to ciągle będzie potrzebował czy zboża na zasianie, czy pługu do orania od ciebie, jednym słowem będzie od ciebie zależnym a nawet powoli jego gospodarstwo może przejść w twoje ręce i często się tak dzieje, że na ostatku gazda z wielkiego gospodarstwa schodzi na parobka u sąsiada. Otóż my również musimy dołożyć starań i pracy, abyśmy się nie stali takimi parobkami obcych.

Wojna obecna obudziła u nas nadzieję zmartwychwstania, obudziła nadzieję że nareszcie sami sobie gospodarzami będziemy, ale też usilnie musimy pracować nad sobą, aby ta wolność nie była pozorną, abyśmy nie zależeli od drugich. A stanie się to wtedy, jeżeli nie my ich ale oni nas będą potrzebować. Niech Rosya będzie dla nas odstrasającym przykładem. Tam bezład i ciemnota wydały tak wielkie państwo na łup obcym, ale kto wie, czy jeszcze długie lata nie będzie ono poś niechowskiem innych narodów i czy z niewoli i knuta carskiego nie wejdzie w niewolę sąsiadów.

Zapytasz, co masz robić, boć przecież u siebie pracujesz już jak wół od rana do nocy, że więcej już niemożna. Na to jednak odpowiem, że to wszystko mało. Bo nie dość jest pracować u siebie ale trzeba się łączyć razem, aby myśleć o swej doli, bo gromada to wielki człowiek. Trzeba się łączyć w zawodowe spółki, Kółka rolnicze i wzajemnie sobie pomagać.

Wiecie o tem dobrze, że zupełnie co innego jest sprowadzić sobie np. wagon żużli na spółkę a co innego pojedynczo kupować u handlarza. Podam wam jeszcze lepszy przykład. Nikt was zapewne nie zatroszczył się wiele o kury. Najwyżej naklął, gdy mu szkodę zrobiły i nawymyślał gospodyni. A jednak kur tych przed wojną było w Galicyi 10 milionów sztuk, jak to podaje w swojej książeczce o handlu jajami dr. Maryan Lang. A że kura, choć chowana bez opieki znosi około 100 jaj rocznie, to cała ilość jaj przedstawia wartość w czasie przedwojennym około 80 milionów koron, z czego prawie cztery piąte sprzedawało się zagranicę, bo w Galicyi nie potrafi się zużyć tylu jaj czyli przychodziło do nas pieniądze za same jaja około 70 milionów koron. Dł is gdybyśmy nawet zważyli, że kur jest o połowę mniej i że połowę jaj się zjada u nas to przy obecnej wysokiej cenie jaja sprzedane za granicę licząc po 40 halerzy za sztukę, dadzą jeszcze krajowi sto milionów koron. A gdyby tak starać się więcej o kury, gdyoy hodowano tylko odpowiednie gatunki i przez to podniesiono wydajność jaj od kury tylko o 10 sztuk rocznie, to licząc po 10 halerzy za jajo mielibyśmy przed wojną o 10 milionów koron więcej za te jaja otrzymane tylko z nadwyżki wskutek lepszej hodowli.

Brak tu miejsca wszystko szeroko opisywać; kto ciekawy, może to wszystko przeczytać w wymienionej książeczce pana Langa a nosi ona tytuł „Jak zakładać włościańskie spółki dla zbytu jaj,” wydała ją redakcyja „Piasta” w Krakowie.

Między innemi musimy się więc tą sprawą zająć i zakładać spółki nietylko dla podniesienia hodowli kur a przez to otrzymania większej liczby jaj ale też i z tego powodu, że zyski z całego tego handlu szły dotąd do obcej kiesieni. Wielcy handlarze porobili na tem miliony, jednak żaden się o to nie zatroszczył, aby gospodarz miał stąd większy dochód. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że jaja od naszych kur przedstawiają za granicą najgorszy towar, otrzymujecie też nie najniższą cenę a to dlatego, że są brudne, nieświeże, dużo między niemi zepsutych i małych. Sam gospodarzu hodowli kur u siebie nie podniesiesz ani nie zaradzisz tym wszystkim niedomaganiom, bo i czasu i wiadomości brak ci do tego, ale zrobisz to wszystko przez spółkę. Dziś, kiedy jedni pracują ciężko rękami, drudzy znowu za nich pracują głową, jedni drugich w ten sposób wspomagać muszą. Spółki takie zbytu jaj już się po kraju tworzą i wielu powiatach jest ich już pokaźna liczba, a powodzi im się znakomicie, więc i my nie pozostaniemy w tyle, ale weźmy się żwawo do dzieła.

Nie jest to jedyna rzecz, którą przeprowadzić powinniśmy, bo to samo co powiedziano o kurach i jajach, odnosi się do wszystkich gałęzi gospodarstwa; musimy się łączyć i skupiać, abyśmy podnieśli i wydajność naszej ziemi i hodowlę bydła. Musimy zakładać mleczarnie włościańskie i doprawdy aż wstyd, że powiat nowotarski jest jedynym w całej Galicyi, gdzie niema ani jednej spółki mleczarskiej, choć tu było zaw-

niema ani jednej spółki mleczarskiej, choć tu było zaw-

sze dużo bydła i często gospodyni nie mogła mleka zużytkować. Wypijał je koń lub trzoda chlewna.

Gazdowie! Budujemy sobie teraz nową chałupę pod opieką naszej Królowej Polski. Budujmy ją tak, aby była nie tylko godniejszą jej królestwem ale abyśmy nic do nowego gazdostwa nie potrzebowali od obcych, lecz sami mieli nie tylko wszystko swoje, ale aby sąsiedzi do nas, nie my do nich chodzili pożyczać.

Ludwik Czech.

Jeszcze o rowy strzeleckie.

Po raz trzeci zabieramy głos w naszej gazecie w sprawie dotkliwej krzywdy wyrządzonej rolnikom przez istniejące jeszcze w naszym powiecie rowy strzeleckie. Namiestnictwo przesłało nowotarskiemu Wydziałowi powiatowemu 49 650 K. do wypłacenia tym właścicielom gruntów, którzy w roku 1914 musieli je oddać częściowo na budowę rowów strzeleckich i zasiek. Od Witowa ciągną się one aż po granicę powiatu myślenickiego. Przez trzy lata spory pas ziemi leżał odłogiem, wreszcie pozwolono rowy zasypać. Właściciele zasypali je a dziś zwraca się im pieniądze tylko jako zwrot kosztów zasypywania. Zasypane mają być nie tylko rowy na gruntach ornych ale i na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, w lasach, gdyż w przeciwnym razie właściciel zwrotu kosztów nie otrzyma. A cóż będzie z odszkodowaniem za nieużywanie tego pasa ziemi, mającego przecie parę metrów szerokości, gdzie był rów? Gdzie odszkodowanie za nieużywanie tych ról, do których dostęp z powodu biegnącego rowu był niemożliwy? Gdzie zapłata za zużyty materiał np. za drzewa wyrabane do budowy zasiek? Po drugie rozporządzenie nie wspomina o usunięciu zasiek i drutów; sam właściciel na własny koszt ma jest rozebrać, o ile wykaże się, że rola mu jest w istocie potrzebna (niesłychane! udowodniać potrzebę roli, gdy trudno o każdy kawałek chleba!) i ma złożyć materiał to jest pale i druty u wójta. Skąd przychodzi właściciel do pokrywania kosztów za tę pracę? Czy on budował zasieki? Skąd przychodzi wójt do tego, aby go robiono nadzorcą materiałów wojskowych, za których całość musi wtedy przecie odpowiadać?

Wydział powiatowy w Nowym Targu wniósł już zapytanie do namiestnictwa w tej sprawie w obronie rolników. Ale podobno mamy posłów w parlamencie z naszego powiatu, możeby oni dali znak życia w tej sprawie.



LISTY

List z frontu włoskiego.

W marcu.

Kiedy z miast sklepnicy uciekali i wszystko opuszczali włoska, ludność pozostała zabawiła się po bolszewicku. Kradli co się dało i ile się dało. W ten sposób zachowano dużo cennych rzeczy. Ci terażniejsi sklepnicy, to istoty bardzo podejrzane. Po jakich dziurach, które trudno znaleźć, mają tajne magazyny! Parę takich zamurowanych „sklepów” już znaleziono i kupowano od tych zagadkowych istot. Protekcji trzeba niemałej, aby się o istnieniu takiego pana lub pani dowiedzieć.

Za tę protekcję płacą u nas raz tabakiem, raz cukrem. Na umówioną godzinę zjawia się jakiś signore (pan) opatrzony wszystkimi legitymacjami i szli nasi z wielkimi nadziejami kupować. Droga wiodła ich zawsze za miasto brudnymi, wąskimi, krótkimi a krzywymi ulicami. Po różnych pukaniach pytaniach i prośbach doszli do celu. Raz weszli do takiego sklepu; starzec z siwą głową z fajką w zębach siedział przy ogniu. Proszą go, aby ukazał towary. Wstaje i odkrywa jeden kosz. Same bezwartościowe rzeczy, którym szkoda kufra wypełniać, chociaż są tańsze niż u nas. Zwrócili się więc kupujący do przewodnika z gniewem mówiąc mu, że przecie „stofu” na ubrania chcieli kupić.

„Nie podoba się panom. Proszę zostawić. Generałowie tu byli a kupowali. Panowie nie chcą?” i już bierze kosz i przykrywa.

Dużo razy na darmo chodzili, często nie było sklepika w domu. Mieli wyznaczone godziny. Towaru nigdzie nie było dużo bo z tajnych magazynów nie było tak łatwo coś wynieść. Żandarmi ciągle spacerowali i strzegli każdy ruch „cywilów”. Więc trzeba było dużo ostrożności ze strony sklepikarza, aby zapasów mu nie odkryto.

Są różne sklepy. W jednych sprzedawali mężczyźni, w innych kobiety. Jedna była podobno bardzo grzeczną. U niej dostawali i nici i płótna i materiały na ubrania. Ale przy sprzedaży kierowała się sympatiami. Nie każdemu sprzedawała. Do wybrańców jej należeli ci, co umieli po włosku.

Ale były to kupna urągające stanowi. Trzeba było różne grubianstwa połknąć a do tego od takich złodziei. Interesy robili wspaniałe! Mieli i tajną policję, która miała obowiązek dowiedzieć się, za jaką cenę sprzedają u nas podobne artykuły. Ceny więc szybko rosły. W styczniu już płaciło się tym tajnym sklepikarzom za szpulkę nici (500 metrów) trzy korony a jeszcze w listopadzie kosztowała 60 halerzy. Za

kilo kawy żądano 30 koron, co przedtem 5 koron kosztowało. Dzisiaj płaci się już prawie austriackie ceny. Ale już i koniec temu handlowi „gieszeftom,” bo już i złodzieje swoje magazyny wysprzedali.

Idź gdzie chcesz, wszędzie słyhać to jedno: niente piu, tutto porta via, co po naszymu znaczy: niema nic, wszystko zabrali Moskale. Tylko zamiast Moskali, tu się u nas Niemców wspomina. No taka to wojna. Niektórzy Włosi jeszcze mają tak zwane „vinello” czyli wineczko z wodą porządnie pomieszane. Liter tej zafarbionej wody kosztuje dzisiaj koronę. Ale są przynajmniej uczciwi ci Włosi. Na takie kłamstwa mają osobny nazwy. Nie taki to bardzo głupi naród. Ja tam nie długo o nich znowu coś napiszę.

Wasz ks. Ferdynand Machaj.



Odczyt w Zakopanem. Dnia 21 kwietnia odbył się odczyt dra. Jana Boguszewskiego o Litwie. W słowach pełnych uczucia przeplatanych wierszem dał mowca nastrojowy obraz swej ścisłej ojczyzny. 115 obrazów świetlnych przeważnie dopiero co przywiezionych przez prelegenta z Wilna uzupełniało odczyt. Słuchacze w liczbie 400 z górą osób wzruszeni opuszczali salę. Na fundusz narodowy zebrano 100 K.

28 kwietnia mówił ks. Ferdynand Machaj o Polakach na Spiszu i Orawie. Daleko na froncie przy wtórze dział powstał ten odczyt. Mowca sam rodem z Jabłonki na Orawie obeznany dokładnie ze sprawą polską na Węgrzech, współpracownik naszej gazety, w gorących słowach na tle osobistych wspomnień przedstawił początki ruchu narodowego wśród ludności polskiej z poza Tatr, stosunek jego do miejscowych czynników i trudności, na jakie napotyka. Mówiąc o tych, co pracują nad rozbudzeniem świadomości narodowej w północnych Węgrzech wyraził uznanie „Gazecie Podhalańskiej” i jej założycielom, w szczególności dr. Bednarskiemu i życzył jej najlepszego rozwoju.

Szczerłość, prostota, siła i umiłowanie idei bijące ze słów mowcy wywarły wielkie wrażenie i obudziły wśród zgromadzonych zaniepokojenie dla sprawy Spisza i Orawy. W ten sposób odczyt oddał sprawie wielkie usługi. Zaraz na drugi dzień zaczęto dopytywać się o broszury dotyczące Polaków węgierskich. Ze strony wpływowych osób słyszeliśmy obietnice usilnego poparcia dążeń do uświadomienia ludu polskiego na pograniczu węgierskim. Niektórzy wybierają się nawet w tej sprawie do Nowego Targu celem bliższego zapoznania się z tą akcją.

Komitet składa ks. Machajowi serdeczne podziękowanie za gotowość, z jaką pośpieszył na jego prośbę.

Na odczycie byli obecni goście z Orawy i Nowego Targu.

W sprawach reklamacyi wyszły obecnie nowe rozporządzenia. Najważniejszym jest to, że chcący się reklamować muszą wcześniej wnosić podania o zwolnienie od wojska, gdyż termin wyczekiwania na załatwienie reklamacyi wynosi odtąd 10 tygodni. Kto po 10 tygodniach nie otrzyma zwolnienia, nie może prosić o przedłużenie terminu czekania lecz musi rozpocząć służbę wojskową.

Przydział skór. Izba handlowa w Krakowie przydziela urzędowi, Kółkom rolniczemu stowarzyszeniom i t.d. skórę na buty. Podania przed wysłaniem należy potwierdzić w starostwie.

Serdeczne pozdrowienie dla pięknych nowotarzanek przesyłają znani żołnierze nowotarscy z poczty polowej 287 pol. art. 146 jako słuchacze pękających flaszek wina i rumu i obserwatorzy spadających pomarańczy. Kapral J. P. i brat W. P. I. M. P. S. F. Fryz. S. K. J. S.

Sprawozdanie ze „Święconego”. Za grosz i datki w naturze, które Zwierzchności gminne i Panowie Przełożeni obszarów dworskich na skutek mej odczwy z 22 marca b. r. na „Święcone” dla chorych żołnierzy w Szpitalach Czerwonego Krzyża w powiecie naszym tak chętnie nadesłali i złożyli niech Bóg im wszystkim hojnie wynagrodzi!

Paniom zaś, które w ochoczej ale cichej pracy „Święcone” urządziły, a w szczególności P. Dyrektorowej Liberakowej. Pp. Czajowej Wandzie Drożdż Helenie, Dworzańskiej Zofii, Geisslerowej Karolinie, Giżyckiej Stanisławie, Ingotowej Bronisławie, Krotoskiej Tekli, Lipeckiej Eleonorze, Łojasiewiczowej Anieli, Massatsch Bronisławie, Merczyńskiej Władysławie, Nowakowskiej Helenie, Ogorzałowej Maryi i Radezyni Wierciakowej oraz Siostrą Serafitkom, oraz wszystkim tym, którzy bądź pomocą, bądź darem przyczynili się do uświetnienia tego tradycyjnego zwyczaju narodowego, składam na tej drodze moje najszezerwsze podziękowanie imieniem tych, którzy w swych cierpieniach stokroć więcej umiały ocenić szczerze serca polskie.

Równocześnie podaję zestawienie datków i kosztów „Święconego”. Zbiórka powiatowa wydała łącznie 1022 K. Koszta zakupionych towarów 988 K. Koszta zakupionych towarów 988 K. 2 h. Koszta urzędzenia 46 K. Razem 1034 K. 2 h. czyli niedobór 12 K. W końcu nadmieniam, że jedynie gmina Tylka odmówiła nadesłania datku.

21 kwietnia 1918.

Kierownik c. k. Starostwa
Psarski.

Na czasopismo religijne dla Polaków węgierskich na ręce ks. Sikory złożyli Józef Kuczkowski z Lubowli 5 K, Zygmunt Kuczkowski z Lubowli 6 K. St. Birtus 20 K.

Nowa rekwizycja wełny czeka hodowców owiec w maju. Przy tej sposobności pozwalamy sobie zwrócić uwagę na numer 11 naszej gazety, w którym podaliśmy, że powiat nowotarski dobrowolnie oddał niebawem wielką ilość wełny, bo aż 1172 kilo w czasie zbiorów robionych przez dzieci szkolne. Mimo tego przy rekwizycji domagano się od właścicieli owiec nadmiernych danin i karano wysokimi grzywnami. Nadto prosimy o zaznajomienie się z tak jasną dla gospodarzy sprawą a tak mało znaną urzędom dla zbierania wełny, że nasze owce kila wełny nie dają i dać nie mogą, o tem pisał w nr. 15 gazety p. Bednarczyk z Cichego. Panowie z za zielonego stolika w biurach wiedeńskich mogliby się wiele nauczyć od naszych baczów i gazdów a wtedy nie wydawaliby starostwom poleceń wprost niewykonalnych.

Z Krościenka donoszą nam o złych stosunkach aprowizacyjnych. Od dwóch tygodni niema mięsa, starostwo nie urządziło obiecanego miejscowego spędu bydła w pierwszych dniach maja. Prośby i tłumaczenia nie pomagają, więc

Brzydka sprawa. Tomasz Myrda z Morawczyny liczący lat 60 oskarżył Jana Bochulę z tejże wsi przed sądem polowym, że rozmyślnie okaleczył się w nogę, aby uniknąć wojska, że w czasie mobilizacji podburzał ludność, aby nie dawała koni, bo cesarz źle płaci i źle rządzi. Dalej oskarżył Bochulę, że gdy był aenterunek koni, to Bochula obce konie przyprowadzał przed komisję a swoje wyprowadzał na Węgry.

W marcu 1917 odbyło się śledztwo wojskowe, przesłuchano świadków Józefa Krupę, Józefa Kulaka, Jędrzeja Bosmana i innych. W maju przesłuchano oskarżonego, ściągnięto protokół i poddano badaniu lekarskiemu, które wykazało fałszywość oskarżenia, więc uwolniono Bochulę a wytoczono skargę przeciw Myrdzie o oszezerstwo. Dnia 22 kwietnia 1918 zasądzono Myrdę w sądzie nowosądeckim na rok ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

Narzekamy na rząd i na panów a zapominamy, że najeźściej chłop chłopu jest największym wrogiem.

Obchód 3 maja w Nowym Targu. Dnia 3 maja urządzono uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym staraniem tutejszego gimnazjum. Corące, patryotyczne kazanie wygłosił ks. katecheta Wojewodzie w silnych słowach piętnując krzywdzenie Polaków przez wrogów

Wieczorem odbył

się w Sokole wieczorek urządzony przez czytelnię uczniów.

Dnia 5 maja urządził obchód i zbiórkę na szkoły chełmskie miejscowy komitet. W czasie nabożeństwa kazanie wygłosił ks. Staich, proboszcz z Klikuszowej. Kaznodzieja w podniosłej mowie wskazywał na dążenia Polski do wolności, które w dzisiejszych dniach są tem więcej żywe. Urozmaicony wieczorek poprzedzony wstępem słowem dyrektora dr. Krotoskiego zakończył uroczystość.

O przemyśle drzewnym na Podhalu czytamy artykuł pana R. W. w „Głosie Narodu“ nr 100, w którym podniesiono zasługi właściciela p. Jerzego Uznauskiego koło ruchomienia tej zaniedbanej u nas gałęzi przemysłu. Dostała się przytem w paru słowach artykułu przygana gospodarce lasowej w Witowie — naszym zdaniem niesłusznie.

Brak deszczu przeraża gospodarzy. Pogoda trwa, w ostatnim tygodniu oziębiło się znacznie, mieliśmy nawet przymrozki a deszczu mało.

Kuchnia wojenna w Nowym Targu prowadzona sprężysto przez p. Kamińskiego ściągła coraz liczniejszą zastępy ludności, która nie może wyżywić się na własną rękę. Napływ jest wielki, kuchnia zaś po policie zwana „głodną“ staje się czasem naprawdę „głodną“, gdyż zdarzają się wypadki, że niejeden bodak musi odejść niedostawszy skromnej porcji z powodu braku odpowiedniej ilości obiadów czy wczerecz. Nadto przyda by się do śniadania jakiś kawałek chleba bodaj z kukurydzy, gdyż trudno na czezo tylko o garnuszkę kawy pozostawać aż do obiadu a placki ziemniaczane mało są pożywne. Bez pomocy władz zarząd kuchni poprawy nie wprowadzi, więc do władz się udajemy z prośbą o pomoc dla tak pożytecznego zakładu.

Zagadkowa śmierć. W Niżnych Łapsach na Spizu znaleziono strażnika nocnego Walentego Karkoskę, człowieka już starszego leżącego w potoku i dającego jeszcze słabe znaki życia.

W Tylmanowej spadł 1 maja gwałtowny grad. W siedmiu gospodarstwach szkody bardzo znaczne, w samych sadach owocowych obliczają je na 30 tysięcy koron a jedna trzecia część oziminy uległa zniszczeniu.

Ze Szczawnicy. Bardzo przykro daje się odczuwać brak lekarza okręgowego któregośmy przedtem mieli w Krościenku. Ot naprzykład teraz z wiosną rozgościła się u nas szkarlatyna. Trudno w każdej sprawie jechać do odległego Nowego Targu do fizyka powiatowego. Spodziewamy się, że starania Rady powiatowej o lekarza w Krościenku zakończą się pomyślnie i rychło.

(Płom.)

Wprost nie douwierzenia, aby tak wielki okręg był bez opieki lekarskiej. Czy jest wogóle możliwym

udawanie się do fizyka do Nowego Targu wobec takiej odległości lub dostanie koni i wozu na każde zawołanie w tych czasach i przy niebывale wysokich cenach za jazdę? Sprawą tą zajmuje się starostwo, może potrafi przeto nać wyższe władze o konieczności okręgowego lekarza.

Przedstawienie amatorskie w Nowym Targu odbędzie się we wtorek 14 maja. Odegraną będzie komedia „Na gwałt służącego”. Dochód przeznaczony na cele społeczne.

Porozumienie załatwienie próśb o zasiłki w tutejszym starostwie wywołuje zrozumiałe zniecierpliwienie. Przyczynę tego stanu należy przypisać odpowiednim wyższym czynnikom, które nie dbają o to, aby w komisji zasiłkowej było zajętych tyle osób, ile wymaga oczywista potrzeba. W innych komisjach zasiłkowych, choć ich czynności są znacznie mniej niż w powiecie nowotarskim, pracuje przeciętnie dwa razy tyle sił, co w tutejszej komisji, n. p. w ehrzanowskiej koło 20 osób. Dodajmy do tego, że trudno dziś o odpowiednio wyszkolone siły. Strony są zmuszone czekać na załatwienie swych próśb

długie miesiące. A sprawa poboru zasiłków jest przecie dla przeważnej części interesowanych osób ich kwestją bytu. Możeby wyższe czynniki włączyły w tę sprawę i przydzielili komisji więcej pracowników.

„Kino Tatry“ w Nowym Targu

We czwartek 9,5 1918

WŁADCZYNI NILU

(czyli)

ANTONIUSZ i KLEOPATRA

wielki dramat historyczny w 5 częściach

WIDOKI z NATURY Muzyka koncertowa

W niedzielę **Homunkulus VI.** 12 maja

szczególne w afiszach.

Za ten dział redakcyjny nie bierze odpowiedzialności

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego

Roboty kościelne

w różnych stylach wykonywa pracownia art. rzeźbiarska
WOJCIECHA BRZEGI

w Zakopanem ul. Skibówki 1. l.

Gotowe formularze podań o urlopy do wiosennych robót, cena egzemplarza 30 h. Wysła Kat. leka kramienia Jana Maćkowskiego Stratyń Wyżny p. Rożniatów, Galicya.

Zarząd Szpitala Czerwonego Krzyża w Zakopanem

poszukuje kobiety obznajomionej z hodowią trzody chlewnej.

Posada do objęcia zaraz, warunki bardzo dobre.

Zwyczajne XIV.

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w CZARNYM DUNAJCUCU stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką, odbędzie się w sobotę 25. maja 1918 r. w lokalu własnym o godz. 7 wieczorem, a w braku kompletu o godz. 8 wieczorem, z następującym porządkiem dziennym:

1 Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2 Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1917 i przedłożenie bilansu.

3 Udzielenie Dyrekcyi absolutorium za r. 1917

4 Rozdział czystego zysku.

5. Wybór 4 członków do Rady nadzorczej.

6. Wybór do komisji rewizyjnej.

7. Wnioski członków.

prezes Rady nadzorczej
X. Kaz. Rzeszódko

sekretarz Rady nadzorczej
Dr Stanisław Małota

swój do swego!

POWIATOWA

Więźność siła!

SKŁADNICA I SKLEP KÓŁEK ROLNICZYCH W NOWYM TARGU

(Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką)

Jest głównym źródłem zakupu towarów spożywczych dla miasta 4 - 8
i okolicy reguluje ceny i zapobiega lichwie towarowej.

Na składzie nasiona warzyw i koniczyny

filia na ul. Ludźmierskiej :: W RYNKU OBOK RADY POWIATOWEJ :: 2 filia na ul. Waksmundzkiej.

**Związek ekonomiczny Kółek rolniczych
we Lwowie:**

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

KRAKÓW, Rynek 22. I. p.**dostarcza hurtownie:**

- I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny, rolnicze;
- II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane;
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
- IV. Naftę i smary.

Zbiorek modlitw. Najpiękniejsza książka modlitewna dla czcicieli Serca P. Jezusa, osobny dla dziewcząt i kobiet, osobny dla mężczyzn. Z opłatą pocztową broszura 5 kor. Nabywać można u ks. Ant. Sikory w Druzbakach - Alsóüzgő - Szepes megye.

Nauka wiary. Bardzo ładne przykłady zwłaszcza dla czytelników z Orawy i Spisza. Ciekawe czytanki. Z opłatą pocztową broszura kosztuje 3 kor. — — —

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI”, UL. KRUPOWKI
TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPOWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — kołnierzy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanteryę, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYŃKU.

52—1